

Własność intelektualna a piractwo medialne¹

Streszczenie

Piractwo medialne staje się aktualnie jednym z ważnych problemów przejawiających się we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego. Celem podjętych badań studiów była kwestia ochrony własności intelektualnej przed piractwem medialnym. W badaniach dokonano analizy różnych rodzajów piractwa medialnego oraz jego skutków prawnych, społecznych i gospodarczych. Określono również skalę i przyczyny piractwa medialnego w Polsce.

Z uwagi na zróżnicowane podejście społeczne do podjętej kwestii badań w artykule starano się znaleźć odpowiedź m.in. na następujące tezy: Dlaczego ludzie nie kupują oryginałów? Jakie są przyczyny pobierania nielegalnych plików z Sieci i jaka jest skala tego zjawiska? Jakie są skutki piractwa medialnego dla gospodarki i czy faktycznie tracą na nim autorzy, twórcy kultury? Czy każdą formę pobierania plików z Internetu należy zaliczyć do piractwa medialnego? W jakich okolicznościach należałoby zwalczać bezwzględnie piractwo medialne, traktowane jako zawłaszczanie praw autorskich?

We wnioskach końcowych podkreślono, że aktualnie funkcjonujące rozwiązania prawne nie są skuteczne w zwalczaniu piractwa medialnego (internetowego). Sprzyja mu również akceptacja części społeczeństwa, niewidząca w tym zjawisku naruszania norm prawnych i moralnych.

Słowa kluczowe

ochrona, własność intelektualna, piractwo medialne, *sharing*, *hosting*, *torrent*, portale społecznościowe do wymiany plików

Wstęp

Wraz z cyfryzacją kultury rośnie rola Internetu umożliwiającego łatwy dostęp do jej zawartości. Wielu internautów „ściąga” filmy, muzykę, gry, książki zamieszczone w Sieci. Fakt ten potwierdza duża popularność portali służących do wymiany i pobierania plików. Proceder ten w opinii przeciwników cyfryzacji kultury powoduje problemy związane z opłacalnością produkcji filmowych czy wydawnictw muzycznych, książkowych itp., oraz wynagradzaniem autorów.

W dzisiejszych czasach piractwo medialne stało się problemem na skalę globalną. Codziennie we współczesnym świecie dochodzi do procederu nielegalnego kopiowania i rozpowszechniania materiałów chronionych prawami autorskimi oraz naruszania własności intelektualnej.

¹ Prezentowany artykuł stanowi kontynuację badań podjętych przez autorkę.

Internet jest medium powszechnym, do którego ma dostęp większość społeczeństw. Na rozmaitych portalach społecznościowych internauci dzielą się ulubioną muzyką, filmami, gramami, oprogramowaniem czy interesującymi zdjęciami. Internet ewoluował, stał się nie tylko źródłem wiedzy, ale także miejscem kontaktów z innymi użytkownikami, jest także niczym nieskrępowanym zasobem filmów, muzyki, gier, programów komputerowych, książek, grafik i wielu innych rzeczy. Większość internautów uważa, że pobieranie plików na własny użytek jest legalne. Niestety, te przekonania doprowadziły do problemu łamania praw autorskich. Powodów, dlaczego ludzie decydują się na pobieranie plików z sieci jest wiele, najczęstszym z nich jest jednak brak środków finansowych na zakup oryginalnego produktu. Kiedy cena płyty z filmem lub muzyką czy książki wynosi tyle, co tygodniowa suma przeznaczona na żywność, wybór staje się oczywisty². Drugim powodem jest to, że nie wszystkie nowości trafiają do Polski, wówczas jedyną możliwością zobaczenia filmu czy serialu z ulubionym aktorem jest obejrzenie go w Internecie.

Piractwo stanowi nieodłączny element internetowej egzystencji. W Sieci istnieje wiele portali, które udostępniają wszystko, co cieszy się powszechnym zainteresowaniem. Walka z piractwem w większości wypadków nie ma sensu, ponieważ natychmiast pojawiają się nowe strony udostępniające te same materiały. Dodatkowo zajmuje ona wiele czasu i jest bardzo kosztowna, a mimo to nielegalnych kopii produktów nie ubywa.

W wielu wypadkach usługi nielicencjonowanego czy nielegalnego dostępu do treści są doskonale zorganizowane i realizowane w celu czerpania korzyści finansowych. Wiele takich portali współpracuje z podmiotami finansowymi, które uczestniczą i umożliwiają finansowanie działalności pirackiej, np. bankami, systemami elektronicznych płatności, jak YetiPay, operatorami komórkowymi oraz reklamodawcami.

Należy także zwrócić uwagę na różnicę między **komercyjnym piractwem** (np. w Sieci można znaleźć relacje o kartelach narkotykowych, rozprawdzających nielegalne kopie systemu Windows, traktujących to jako dodatkowe źródło dochodu), co na pewno jest działalnością przestępczą, a wymianianiem treści medialnych między internautami. Pomimo że ten drugi proceder jest w wielu krajach karalny, to społecznie akceptowalny.

Piractwo medialne jest dość kontrowersyjnym problemem, gdyż mimo społecznego przyzwolenia zdarzają się także przeciwnicy i krytycy tego procederu. Co ciekawe, osoby, które krytykują ściąganie plików z Sieci, często same je pobierają. Można zatem przyjąć dwa punkty widzenia tego zagadnienia, tj. z jednej strony piractwo można uznać za zjawisko negatywne, z drugiej dzięki piractwu upowszechnia się kultura, co jest z kolei zjawiskiem pozytywnym. Z uwagi na zróżnicowane podejście społeczne do podjętej kwestii badań w artykule starano się znaleźć odpowiedź na następujące pytania:

1. Dlaczego ludzie nie kupują oryginałów? Jakie są przyczyny pobierania nielegalnych plików z Sieci i jaka jest skala tego zjawiska?

² *Piractwo medialne*, <http://php5.edu.pl/piractwo-medialne/> [dostęp: 03.01.2016].

2. Jakie są skutki piractwa medialnego dla gospodarki i czy faktycznie tracą na nim autorzy, twórcy kultury?
3. Czyje interesy naruszają piraci, a komu piractwo służy?
4. Jaka jest granica między piractwem a czerpaniem korzyści z możliwości użytkowania Internetu?
5. Czy każdą formę pobierania plików z Internetu należy zaliczyć do piractwa medialnego?
6. W jakich okolicznościach należałoby zwalczać bezwzględnie piractwo medialne, traktowane jako zawłaszczanie praw autorskich?

Ponieważ skala problemu jest olbrzymia, ze względu na duże przyzwolenie społeczności internetowej należy tę kwestię przeanalizować, stawiając ją na równi z innymi problemami. W związku z tym treść opracowania została podzielona na 4 części: w pierwszej z nich omówiono formy „piractwa”, w drugiej przedstawiono skalę oraz powody pobierania plików z nielegalnych źródeł, w trzeciej przeanalizowano obowiązujące przepisy prawne, zwracając uwagę przede wszystkim na różną interpretację prawną tego zjawiska, natomiast ostatnią część poświęcono nowemu zjawisku: nieetycznego oraz nieuczciwego ścigania internautów przez adwokatów, kancelarie, stowarzyszenia za naruszenie wyłącznych praw do utworów – *copyright trollingowi*, motywowanego wyłącznie chęcią zysku.

1. Piractwo medialne

W polskim ustawodawstwie brak jest legalnej definicji piractwa medialnego (oraz komputerowego). Wiele różnych definicji tego zjawiska można znaleźć w literaturze, a także w Internecie. Przykładowo: **piractwo medialne** (w tym komputerowe) polega na nielegalnym kopiowaniu i posługiwaniu się własnością intelektualną (programami komputerowymi, muzyką, filmami, gramami itp.) bez zgody autora lub producenta i bez uiszczenia odpowiednich opłat.

Nie każda forma piractwa przynosi takie same korzyści. Warto zatem wprowadzić rozróżnienie na treści multimedialne (muzyka, filmy) i programy komputerowe. Programy komputerowe chronione są lepiej przez prawo niż na przykład muzyka lub film.

W Polsce korzystanie z nielegalnych serwisów internetowych, zawierających treści wideo, oraz pirackiego oprogramowania jest dość powszechne. Według raportu Pricewaterhouse Coopers (PwC) z nielegalnych serwisów internetowych, które oferują treści wideo, korzysta 7,5 mln Polaków. Od 29 do 49% spośród nich płaci za dostęp do treści wideo znajdujących się w serwisach świadczących dostęp do nielegalnych treści multimedialnych. Szacuje się, że gospodarka polska traci na tym rocznie od 500 do 700 mln PLN³. Skala piractwa oprogramowania jest porównywalna.

³ Analiza wpływu zjawiska piractwa treści wideo na gospodarkę w Polsce, PwC 2014, s. 1, 32.

Większość portali internetowych działających na polskim rynku sprzyja piractwu, utrzymując serwisy oferujące dostęp do pirackich treści i czerpiąc z nich korzyści, np. sprzedając na nich powierzchnię reklamową czy pobierając opłaty za ściągane z nich pliki, np. chomikuj.pl, który umożliwia pobieranie pirackich kopii za opłatą, natomiast odpowiedzialność prawną za naruszenie praw autorskich przerzuca na użytkowników.

Obok takich serwisów udostępniających różne pliki istnieją strony informujące, gdzie można znaleźć i pobrać za darmo wszelkiego rodzaju muzykę, gry, filmy i wiele innych treści chronionych prawem autorskim, np. PEBx.pl.

Popularne serwisy filmowe, jak np. zalukaj.tv czy kinoman.tv, eKino.tv, iitv.pl, kinolive.pl, mają w swoich zbiorach tysiące skatalogowanych produkcji filmowych, które można obejrzeć za darmo z dołączoną reklamą lub wykupić „konto Premium” dające dostęp do jakości HD i pierwszeństwa w oglądaniu premier. Regulamin takich stron informuje, że „biblioteka” filmów nie jest własnością serwisu, filmy nie znajdują się na serwerach portalu, strona jedynie podaje link, gdzie ktoś wrzucił film, natomiast właściciel serwisu nie sprawdza, czy ta osoba miała do tego prawo, jego rola polega jedynie na ułatwianiu internautom znalezienia tego, czego szukają.

Pliki można pobierać także z serwisów „hostujących” (np. CatShare.net, FileShark.pl, rapidu.net, sharehost.eu, turbobit.net), których zaletą jest to, że pobierając z nich pliki chronione prawem autorskim, nie udostępniamy ich, pozostając w ten sposób w zgodzie z polskim prawem. Darmowe ściąganie jednak wiąże się z wolnym pobieraniem pliku oraz oczekiwaniem na rozpoczęcie pobierania (10–90 sek.), podczas którego wyświetlane są reklamy na stronie lub w nowych kartach, lub oknie przeglądarki. Nigdy nie wiadomo, jakie będą to reklamy, a przypadkowe kliknięcie w reklamę może spowodować instalację szpiegującego dodatku. Te niedogodności są eliminowane wraz z zakupem „konta Premium” za kilkadziesiąt złotych miesięcznie⁴.

Do zakupu „konta Premium” serwisy zachęcają, nie tylko eliminując niedogodności z pobieraniem plików, ale także stwarzając dodatkowe możliwości, np. płacenie za pliki udostępniane innym. Przykładowo serwis rapidu.net gwarantuje pełną anonimowość, oferując jednocześnie możliwość zarobienia za ściągnięte pliki z naszego konta – 65 PLN za 1000 pobrań (rapidu.net/login/). Natomiast Catshare.net płaci 70 PLN (22,88 USD) za każde 1000 pobrań, w tym wypadku jednak cena zależy od wielkości pliku – im większy plik, tym większy zarobek. Cena w USD wskazuje, że portal nie ogranicza się tylko do użytkowników z Polski. Pełny cennik na stronie: catshare.net/affiliate. Podobnie sharehost.eu płaci użytkownikom za pobrane pliki z ich kont w zależności od wielkości pliku – w tym wypadku jest to 100 PLN za plik powyżej 2048 MB. Pełny cennik na stronie: sharehost.eu/affiliate.html.

⁴ Skąd najlepiej, legalnie ściągać duże pliki. Przegląd serwisów, „Komputer Świat”, 25 września 2015, <http://www.komputerswiat.pl/artykuly/redakcyjne/2015/09/czy-warto-korzystac-z-serwisow-hostujacych-pliki.aspx> [dostęp: 04.08.2016].

Portale *sharingowe* żerują na nieświadomych internautach, zachęcają ich do wrzucania plików, oferując w zamian niewielkie wynagrodzenie za pobrane od nich pliki i zapewniają ich o pełnej anonimowości. Użytkownicy przeważnie nie czytają regulaminów takich portali przed rejestracją, a zgodnie z nimi cała odpowiedzialność za łamanie praw autorskich przeliczana jest na użytkowników, gdyż odpowiedzialność ponosi osoba, która wrzuciła plik na portal, a nie portal, który zarobił na tym pliku znacznie więcej niż użytkownik. Tego typu portale korzystają z wadliwego prawa.

Znaczna część klientów takich stron jest przekonana, że korzysta z legalnego źródła. Strony wyglądają profesjonalnie, oferują możliwość zakupu abonamentu, istnieje także możliwość korespondencji. Jedyną różnicą jest to, że serwis nie płaci tantiem za udostępniane filmy i jest zarejestrowany za granicą, np. na Karaibach. Serwisy działające na granicy prawa zwykle rejestrowane są na tzw. słupy, czyli podstawione osoby. Ale ich właściciele mają umowy z operatorami komórkowymi, konta bankowe, adresy do korespondencji, więc nie są anonimowi⁵.

Przychody tego typu witryn szacuje się na ok. 100 tys. PLN miesięcznie. Najpopularniejsze serwisy odwiedzane są kilkadziesiąt milionów razy w ciągu roku. Szacuje się, że ich dochody tylko z reklam wynoszą ok. 700 tys. PLN rocznie. Na najpopularniejszych portalach jest zarejestrowanych ok. 1,5–2 mln użytkowników. Jeżeli co setny z nich zdecyduje się wykupić roczny „abonament Premium” za 180 PLN, portal zarobi ok. 3 mln PLN rocznie. Część z tych pieniędzy otrzymuje operator komórkowy za umożliwienie opłacenia abonamentu przez SMS. Z raportów policji wynika, że piraci płacą od 10 do nawet 30 tys. PLN za dostarczenie kinowej nowości, stawka ta zależy od tego, jak szybko film trafi do właściciela pirackiego serwisu⁶.

Korzystając z zasobów internetowych, można trafić na portal oferujący możliwość obejrzenia za darmo wielu filmów. Jednak aby uzyskać dostęp do treści, należy podać numer telefonu komórkowego, a następnie odblokować dostęp do filmu przez wpisanie kodu SMS. W rzeczywistości „darmowy” SMS sporo kosztuje (celowe wprowadzanie w błąd o koszcie usługi), a w wielu wypadkach nieświadomy internauta dodatkowo wykupuje bliżej nieokreśloną usługę SMS, która naraża go na duże wydatki, np. filmowyszekspir.pl czy best-com.pl, które przekierowują na płatną usługę edownload.com.pl. Podobnie przekierowują: maxkino.tv na ilovemobi.com; filmy.ionic.pl na films-hd.pl; ogladam.pl na pobierzgo.pl; zafrikox.com na redcloud.com. „Darmowy dostęp” nie jest darmowy, stanowi pułapkę, a twórca witryny czeka tylko na naiwnych internautów, którzy w większości nie czytają regulaminów.

Dobrym sposobem na wyłudzenie prywatnych danych stosowanym przez te portale jest podpinanie pod pliki (zwłaszcza pakowane w zip) złośliwego i szpiegującego oprogramowania.

⁵ M. Rabij, *Pirackie serwisy filmowe, czyli linkujący z wiatrem*, <http://www.newsweek.pl/pirackie-filmy-kinomaniak-tv-newsweek-pl,artykuly,271902,1.html> [dostęp: 25.05.2016].

⁶ *Ibidem*.

mowania, które zbiera informacje z komputerów osób pobierających np. filmy. W takiej sytuacji poszkodowany internauta praktycznie nie może temu przeciwdziałać.

Innym przykładem może być strona pobieraczek.pl działająca w latach 2009–2013, oferująca „10 dni pobierania bez opłat” filmów, muzyki, gier itp., ale dopiero po rejestracji w serwisie i podaniu swoich prywatnych danych. Regulamin serwisu był napisany małą czcionką oraz mało czytelny między reklamami. Jak się potem okazało, po 10 dniach od rejestracji na podane dane serwis wysyłał e-mail z rachunkiem i żądaniem zapłaty nawet osobom, które nie pobrały żadnych plików. Osoby, które odmówiły, były zastraszane informacjami o skierowaniu długu do windykacji, o przygotowaniu sądowego wezwania do zapłaty, o komorniczej egzekucji i wpisaniu do rejestru dłużników. Duża grupa internautów płaciła, obawiając się konsekwencji, nie wiedząc, że nie muszą płacić, zwłaszcza dzieci, gdyż umowy przez nie zawierane bez zgody opiekunów prawnych są nieważne. Na właściciela serwisu Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK) dwukrotnie nałożył karę finansową w 2011 i 2012 r. za naruszanie zbiorowych interesów konsumentów i nakazał zaprzestanie takiej działalności, co jednak nie przyniosło oczekiwanych skutków⁷. Ostatecznie sprawa miała swój finał w sądzie i serwis zamknięto, ale podobne serwisy nadal funkcjonują w Internecie.

Serwis pobieraczek.pl posiadał w swoich zbiorach tysiące materiałów: filmy, muzykę, gry i zapewniał użytkownikom o pełnej anonimowości. Materiały, którymi dysponował serwis, dodawane były przez internautów. Serwis nie płacił twórcom należnych opłat. Podczas procesu „Pobieraczka” nie wyjaśniono legalności pochodzenia plików zgromadzonych przez serwis.

Inną możliwością dotarcia do poszukiwanych treści stanowią strony internetowe będące wyszukiwarką plików w sieci peer-to-peer (p2p), korzystające z protokołu BitTorrenta oraz magnet link. Strony takie nie „hostują” żadnych plików, także tych, których rozpowszechnianie może naruszać prawo autorskie, a jedynie udostępniają odnośniki do danych zasobów, w postaci plików torrent. Najbardziej popularną taką stroną jest uruchomiona na początku 2004 r. przez szwedzką organizację Piratbyrå, The Pirate Bay (Zatoka Piratów).

1.1. Piractwo komputerowe

Skala piractwa dotycząca oprogramowania komputerowego jest równie ogromna, szczególnie programów firm Microsoft, Corel, Adobe i Norton. Nielegalne programy tych producentów najczęściej są dostępne w serwisach aukcyjnych. Handel nielegalnym oprogramowaniem na portalach aukcyjnych, np. allegro, stanowi coraz większy problem. Rośnie również liczba aukcji internetowych, na których sprzedawane są klucze

⁷ G. Szaro, *Pobieraczek.pl przed sądem. Pozew 600 osób, które wcześniej... straszono sądem*, 21.08.2014, http://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/1,35612,16505017,Pobieraczek_pl_przed_sadem__Pozew_600_osob__ktore.html?disableRedirects=true [dostęp: 10.08.2016].

licencyjne, rzekomo uprawniające nabywców do legalnego używania oprogramowania. Jednakże często sprzedawcy nie są w stanie dowieść legalnego pochodzenia tych kluczy. Każdy użytkownik korzystający z programu komputerowego chronionego prawem autorskim jest zobowiązany wykazać uprawnienia licencyjne, w przeciwnym razie naraża się na odpowiedzialność prawną⁸.

Według BSA (Business Software Alliance) w styczniu 2015 r. na jednym z największych portali aukcyjnych ponad 90% aukcji z ofertą produktów Microsoftu (Windows 7 i 8; Office 2010 i 2013) stanowiły nielegalne kopie. W kwietniu 2015 r. wartość sprzedaży nielegalnych programów Microsoft wyniosła prawie 2 mln PLN. Podobnie sytuacja wygląda w wypadku innych producentów. Według BSA udział procentowy sprzedanych nielegalnych produktów w styczniu i lutym 2015 r. wynosił dla oprogramowania Adobe 86%, Corel 71% i Norton 90%. Produkty Microsoftu (jak systemy operacyjne Windows 7 i 8 oraz pakiety Office 2010 i 2013) są najczęściej używanym nielegalnym oprogramowaniem⁹.

Analogicznie według danych polskiej firmy IPR Expert (zajmującej się m.in. nadzorem aukcji internetowych oferujących oprogramowanie lub same klucze licencyjne) ok. 90% aukcji z oprogramowaniem Microsoft budzi istotne wątpliwości, zwłaszcza dotyczących pakietu Microsoft Office 2010. O nieuczciwym charakterze większości ofert świadczą wyniki zakupów testowych na allegro: każda z ok. 40 tego rodzaju transakcji kończyła się zakupem produktu bez uprawnień licencyjnych dla klientów, a część produktów była zwyczajnymi podróbkami. Na portalach aukcyjnych można nabyć legalne oprogramowanie, jednakże ryzyko nabycia nielegalnego oprogramowania jest duże. Dystrybutorom sprzedającym legalne oprogramowanie na platformie allegro trudno jest się „przebić” przez tysiące dużo tańszych od legalnych produktów podejrzanych ofert¹⁰.

Internauci w wielu wypadkach nie biorą pod uwagę, że ryzyko użytkowania nielegalnego oprogramowania jest związane z tym, że często nie zawiera ono ważnych składników oryginalnego oprogramowania oraz dokumentacji, nie ma też dostępu do pomocy technicznej. Dostarczane jest bez ochrony gwarancyjnej i opcji aktualizacji. Instalowanie i korzystanie z nielegalnego oprogramowania może uniemożliwić pobieranie niektórych aktualizacji i dodatków. Kupno i korzystanie z fałszywego oprogramowania jest niebezpieczne i wiąże się z różnymi zagrożeniami, zwiększa też ryzyko zainfekowania komputera złośliwym oprogramowaniem, tj. programami wywiadowczymi, szpiegującymi i innymi niebezpiecznymi programami, jak np. wirusy, które mogą uszkodzić dane na twardym dysku lub spowolnić działanie komputera czy sieci, a także programy typu malware, które prze-

⁸ *Lepiej nie bogacić się na cudzej pracy*, 23.04.2015, http://www.chip.pl/mobile/news/wydarzenia/prawo-i-polityka/2015/04/lepiej-nie-bogacic-sie-na-cudzej-pracy/mobile_view [dostęp: 03.01.2016].

⁹ *Polska, a piractwo*, 25.04.2015, http://www.chip.pl/mobile/news/wydarzenia/prawo-i-polityka/2015/04/polska-a-piractwo/mobile_view [dostęp 03.01.2016].

¹⁰ *Lepiej nie bogacić się na cudzej pracy...*

chwytują ważne dane (np. hasła dostępu, numery kont bankowych itp.)¹¹. Nabywając nielegalny program, kupujący naraża się jest także na kradzież tożsamości.

1.2. Piractwo mobilne

Piractwo mobilne jest stosunkowo nowym rodzajem piractwa medialnego i sprowadza się do nielegalnego pobierania różnych treści za pomocą urządzeń mobilnych. Polega ono na omijaniu opłaty za gry czy aplikacje, które pobierane są spoza oficjalnego kanału dystrybucji (jak np. sklepy internetowe), zależnie od przystosowania aplikacji do systemu urządzenia (Google Play, Windows Store, Apple App Store), a także oficjalnych stron internetowych twórców.

Największy odsetek piratów mobilnych stanowią użytkownicy urządzeń z systemem Android. Decyduje o tym popularność tego systemu na smartfonach i tabletach, a także otwartość platformy, która umożliwia łatwe uruchomienie nielegalnej gry czy aplikacji¹².

Większość użytkowników (56%) urządzeń mobilnych nie uważa piractwa medialnego za coś złego. Natomiast zaskakujący jest fakt, że ok. 25% ankietowanych przyznało się do piractwa i równocześnie uważa ten proceder za niedopuszczalny. Tylko 1% nie miał zdania na ten temat, 36% ankietowanych przyznało się do pobierania aplikacji i gier spoza oficjalnych źródeł. Wśród przyznających się do pobierania nielegalnych aplikacji 83% stanowią użytkownicy Androida, 13% Windows Phone i 4% iOS. Natomiast biorąc pod uwagę ogólny procent użytkowników każdego systemu, okazuje się, że 43% użytkowników systemu Android, 19% Windows Phone i 28% iOS przyznaje się do tego procederu¹³.

Z informacji uzyskanych od twórców gier wynika, że 75% użytkowników płatnych gier i aplikacji na Androida to piraci. Jednakże piractwo mobilne nie dotyczy tylko produktów, za które należy zapłacić kilkanaście złotych. Co ciekawe, okazuje się, że również 10% użytkowników pobiera gry spoza oficjalnych kanałów dystrybucji, mimo że są one darmowe. W wypadku systemu iOS 50% użytkowników pobrało gry płatne nielegalnie, natomiast w wypadku gier darmowych tylko 5%¹⁴.

Powodem pobierania aplikacji i gier mobilnych spoza oficjalnych kanałów dystrybucji jest ich cena – 63% ankietowanych uważa, że ceny za gry i aplikacje w sklepach są za wysokie. Największą grupą wskazującą na wysokie ceny gier i aplikacji są użytkownicy urządzeń z Androidem (81%), pomimo że aplikacje i gry na ten system należą do najtańszych w porównaniu z iOS czy Windows Phone¹⁵.

¹¹ *Czym jest piractwo komputerowe?*, <http://www.autodesk.pl/adsk/servlet/index?siteID=553660&id=22444644> [dostęp: 03.01.2016].

¹² W. Łęczycki, *Polacy wciąż piraczą... mobilnie – czyli piractwo mobilne w liczbach*, 04.10.2014, <http://mobileworld24.pl/2014/10/04/polacy-wciaz-piraca-mobilnie-czyli-piractwo-mobilne-w-liczbach/> [dostęp: 03.01.2016].

¹³ *Raport z badania rynku, w ramach akcji stop mobilnemu piractwu*, Mobile World 24, wrzesień 2014, s. 7, 11, 21, 23.

¹⁴ *Ibidem*, s. 8.

¹⁵ *Ibidem*, s. 16, 19.

2. Przyczyny akceptowania piractwa medialnego

W kwestii tej należałoby odwołać się do doświadczeń europejskich, szczególnie krajów o wysokim stopniu zaawansowania w korzystaniu z technik informacyjno-komunikacyjnych.

Z ankiety przeprowadzonej w Danii w 2011 roku wynikało, że 70% osób akceptuje tam piractwo komputerowe, w tym 20% akceptuje je w pełni. Co ciekawe, od poprzedniego badania (z 1997 r.), w którym pytano o postawę wobec piractwa, nie zmniejszył się stopień jego akceptacji. Równocześnie ponad 75% badanych nie akceptuje pobierania chronionych materiałów i dalszego ich sprzedawania. W tym wypadku internauci uważają to za kradzież, natomiast pobranie plików na własny użytek nie jest przez nich uważane za przestępstwo. Ciągłe oskarżenia pod adresem internautów, że winni są rzekomo niebotycznych strat finansowych, sprawiają, że branża medialna postrzegana jest jako pazerna i nastawiona jedynie na zarabianie pieniędzy¹⁶. Przeprowadzona sonda pokazała ponadto, że poziom zamożności czy ubóstwa nie ma związku ze stopniem akceptacji piractwa. Nawet zamożni ludzie nie chcą kupować drogich płyt z muzyką i filmami oraz programów komputerowych.

Wśród internautów można zauważyć **4 typy postaw wobec nieformalnego obiegu treści cyfrowej**.

Pierwsza postawa: „Przecież i tak wszyscy ściągną” cechuje osoby, które uważają nieformalny obieg za normę i których większość znajomych ściąga muzykę i filmy z Internetu. Dla nich Internet jest podstawowym źródłem dostępu do filmów i muzyki, zatem narzekają na wysokie ceny i opóźnienia w wejściu na rynek zagranicznych premier, a fizyczne nośniki uważają za niepraktyczne. Aktywnie uczestniczą w cyfrowym nieformalnym obiegu, w wielu wypadkach z pominięciem obiegu formalnego, gdyż są negatywnie nastawione do niego. Stanowią oni 8% Internautów.

Druga postawa: „Internet jest dla mnie źródłem informacji o kulturze” dotyczy osób, które głównie z Netu dowiadują się o nowych trendach, bez niego wiedzieliby mniej o książkach, filmach, muzyce. Jest to postawa powszechna, dotyczy 50% Internautów.

Trzecią postawę: „Ściąganie jest łatwiejsze” reprezentują osoby, których do obiegu oficjalnego zniechęcają niedogodności związane z kupowaniem (płacenie kartą, przelewem itp.). Dla tych osób ściąganie treści z Sieci bywa wstępem do późniejszego zakupu, pobierają na próbę. Dostrzegają oni przewagę obiegu nieformalnych, jednak godzą je z tradycyjnym rynkowym. Ta grupa obejmuje 13% Internautów.

Czwartą grupę tworzą „krytycy obiegu nieformalnego” (11%), którzy uznają korzystanie z niego za kradzież i uważają, że prawo winno być surowsze dla osób ściągających pliki z Internetu. Stanowią oni stosunkowo nieliczną grupę przeciwną nieformalnym obiegom treści, traktując je jako praktyki nielegalne.

¹⁶ M. Chudziński, *Piractwo społecznie akceptowane?*, 01.03.2013, <http://di.com.pl/piractwo-spoecznie-akceptowane-36340> [dostęp: 03.01.2016].

Pomijając postawy skrajne, dla większej grupy Internautów obieg nieformalny stanowi racjonalny wybór i jest odpowiedzią na ubogą ofertę z obiegów formalnych (13%), podobnie połowa ankietowanych łączy obiegi formalny i nieformalny, traktując Internet jako źródło kultury¹⁷.

Argument twórców i organizacji antypirackich o **utraconych przychodach** jest nieadekwatny, gdyż nie zawsze pamiętają oni, że osoby pobierające kopie z Sieci nie kupią tych treści w sklepie, ponieważ albo ich nie stać, albo nie uważają ich za wystarczająco wartościowe. Jeżeli nie mogą mieć filmu czy muzyki za darmo, rezygnują z tego całkowicie. Pomimo piractwa ludzie nadal chodzą do kina, na koncerty, kupują oryginalne płyty, ale pod warunkiem, że są tego warte. Piractwo wymusza też wyższe standardy jakościowe. Muzycy i filmowcy poważniej traktują swoją pracę i swoich klientów, natomiast tracą ci, którzy masowo produkują *sequele*.

Piractwo służy artystom, albowiem interesy twórców (muzyków, pisarzy, aktorów) nie zawsze są zgodne z interesami wydawców (studiów filmowych i nagraniowych, domów wydawniczych). Ponadto twórcy otrzymują niewielką część kwoty, którą uiszcza w sklepie klient. Większość pieniędzy zgarniają chciwi (pazerni) pośrednicy i to oni najbardziej atakują Internet i kurczowo trzymają się dotychczasowych modeli biznesowych. Pobieranie z Sieci pirackich kopii uderza w system pośredników, który jednakowo wyzyskuje artystów i odbiorców. Coraz więcej twórców to rozumie i zaczyna stosować model niezależnej dystrybucji. Na przykład niektóre grupy muzyczne zamieszczają na swojej stronie internetowej mp3 do pobrania i nie narzekają na spadek sprzedaży ich płyt czy brak publiczności na koncertach. Artystów i wytwórnice należy zachęcać do poszukiwania nowych modeli biznesowych, które uwzględniają rozwój Internetu i wiążące się z nim innowacje technologiczne¹⁸.

2.1. Skala i przyczyny piractwa medialnego w Polsce w świetle badań

Według Raportu „Obiegi kultury. Społeczna cyrkulacja treści” pliki z Sieci pobiera tylko część użytkowników, mimo że ponad połowa ma takie doświadczenia. Osoby regularnie ściągające muzykę czy filmy stanowią ok. 20% Internautów¹⁹. Natomiast z badań „World Internet Project Polska 2011” wynika, że większość Internautów pobiera z Sieci wyłącznie treści, za które nie musi płacić²⁰.

Udział Internautów w nielegalnym obiegu treści jest powszechny: 88% z nich uczestniczy w nieformalnym obiegu muzyki; 78% filmów, 73% książek. Dane te obejmują

¹⁷ *Obiegi kultury. Społeczna cyrkulacja treści, Raport z badań*, Centrum Cyfrowe, Warszawa 2012, s. 89–92.

¹⁸ W. Wowra, *Najważniejsze korzyści piractwa komputerowego*, <http://gadzetomania.pl/14819,najwazniejsze-korzysci-piractwa-internetowego-2> [dostęp: 03.01.2016].

¹⁹ *Obiegi kultury...*, s. 77.

²⁰ *World Internet Project Polska 2011*, Agora SA i Grupa TP, s. 70.

mują ściąganie plików z Sieci, korzystanie z plików ściągniętych przez innych, kopiowanie treści od rodziny i znajomych, kserowanie i skanowanie książek, pożyczanie płyt CD i DVD lub korzystanie z biblioteki. Ogółem 72% respondentów ściąga pliki z Sieci (filmy, muzyka, książki), np. z sieci wymiany plików czy ze stron z plikami. Jeśli udział w obiegu nieformalnym zdefiniuje się szerzej, ujmując wszystkie nieformalne kanały (np. streaming, wymienianie się plikami przez znajomych itd.), to uczestnictwo w nim deklaruje 92% Internautów. Kiedy uwzględnimy nieformalne obiegi treści w formatach fizycznych (np. wymianę i kopiowanie książek, płyt CD i DVD), okazuje się, że w tak zdefiniowanym obiegu uczestniczą praktycznie prawie wszyscy Internauci (95%). Świadczy to o tym, że wśród korzystających codziennie z Internetu pozarynkowe pozyskiwanie treści kulturowych jest normą, a trzy czwarte przyznaje się do ściągania treści z Sieci²¹.

Z szacunków PwC wynika, że co piąty Polak systematycznie korzysta z portali internetowych świadczących (umożliwiających) nielegalny dostęp do treści wideo, co stanowi prawie 30% wszystkich Internautów i 94% ludzi szukających treści wideo w Internecie. Większość osób oglądających wideo w Internecie korzysta zarówno ze źródeł legalnych, jak i nielegalnych (73% wśród oglądających filmy, 49% seriele i 45% transmisje sportowe). Najwięcej czasu Internauci spędzają na oglądaniu filmów z nielegalnych źródeł (13 godz. w miesiącu), natomiast najmniej na oglądaniu imprez sportowych (3,5 godz. w miesiącu). W Polsce, w skali roku poprzez nielegalne źródła odtworza się 400–500 mln filmów, 650–750 mln odcinków seriali i 150–180 mln transmisji sportowych. Prawie połowa płaci za korzystanie z treści wideo pochodzących z nielegalnych źródeł, przy czym średnia ich zadeklarowanych wydatków stanowi ok. 14,8 PLN miesięcznie. Większa część pirackich portali jest równocześnie finansowana przez reklamodawców²².

W opinii Internautów w **2012 r.** czynnikami, które przeszkadzają w korzystaniu z obiegu formalnego były: **cena** – 43%, **kanal** – 25%, **jakość** – 17%, **aktualność** – 16%.

Z analizy danych statystycznych jednoznacznie wynika, że koszt dostępu do filmu (jego cena) jest najważniejszym kryterium wyboru. Podobnie wraz ze wzrostem cen coraz większa część Internautów zaczyna preferować nieformalne, darmowe źródła. Wynik ten potwierdzają wydatki respondentów w ciągu miesiąca na zakup (wypożyczenie) filmów i seriali: 54% nie dokonało żadnego wydatku, 25% wydało do 25 PLN, a 21% powyżej tej sumy. Na odpowiedzi nie ma większego wpływu wiek, płeć, wykształcenie ani miejsce zamieszkania²³.

W raporcie PwC z **2014 r.** najczęściej wymienianymi przyczynami korzystania z serwisów oferujących nielegalny dostęp do plików wideo były: „**olbrzymia oferta treści**” (32%) i „**bezpłatny dostęp**” (26%). Deklaracje te jednak nie zawsze miały związek z sytuacją materialną korzystających. Wyniki badań po raz kolejny potwierdziły tezę, że przy-

²¹ *Obiegi kultury...*, s. 56.

²² *Analiza wpływu zjawiska piractwa treści wideo...*, s. 21–25, 34.

²³ *Obiegi kultury...*, s. 81–82.

czynny korzystania z serwisów nielegalnie udostępniających pliki są w niewielkim stopniu uzależnione od dochodów gospodarstwa domowego respondenta. Osoby, które oceniały dobrze lub bardzo dobrze swoją sytuację materialną, także podawały brak opłaty jako jeden z najważniejszych powodów korzystania z nielegalnych źródeł²⁴.

Wśród powodów pobierania za darmo filmów i seriali z Sieci oprócz **ceny** (72%) respondentów uważa, że filmy i seriale na płytach są za drogie) istotna okazała się kwestia większego wyboru materiałów dostępnych w Internecie (75%) oraz większa aktualność oferty (67%). W dalszej kolejności wskazywana była swoboda użycia (49%) i brak reklam (46%)²⁵.

Kupienie płyty CD czy DVD jest sporym wydatkiem. Biorąc pod uwagę, że wolumen PKB per capita w Polsce jest 5-krotnie mniejszy niż w Europie Zachodniej, a za przeciętną płacę można kupić 3-krotnie mniej towarów (co oznacza, że za tzw. dniówkę w Polsce można kupić np. 2 płyty CD, natomiast w krajach bogatych ponad 10). Wybór okazuje się oczywisty, gdyż ściągnięcie pliku z Sieci nie naruszy domowego budżetu. Poza tym często z albumu CD może podobać się tylko jeden utwór, a płyta kosztuje 60 zł. Podobnie zakup DVD z serialem jest sporym wydatkiem.

Jednak tłumaczenie się części internautów „**brakiem pieniędzy**” na legalny zakup dotyczy szczególnie gier (38%), w następnej kolejności filmów (31%) i muzyki (27%). Użytkowników, którzy posiadają środki i równocześnie pobierają treści bez płacenia, nie jest dużo, stanowią oni: 26% osób ściągających muzykę, 25% filmy i 16% gry²⁶.

Niechęć do płacenia nie zawsze związana jest z czynnikami finansowymi, duże znaczenie ma także „**wygoda i szybkość dostępu**”. Wyniki badań dowiodły, że błędne jest utożsamianie piractwa wyłącznie z niepłaceniem za treści i kradzieżą. Znaczenie takich czynników jak „**łatwość dostępu i swoboda użycia**” potwierdza sukces serwisu iTunes, umożliwiającego szybki i wygodny zakup mp3, które mogą być później odsłuchiwane na dowolnym urządzeniu, inaczej niż muzyka sprzedawana na nośnikach CD. Dla użytkowników istotna jest także swoboda w decydowaniu, w jaki sposób i gdzie będą korzystać z danych treści²⁷.

Niski poziom dochodów to nie jedyna przyczyna popularności pirackich kopii. **Oryginały** nie są kupowane, ponieważ **pojawiają się** z dużym opóźnieniem, **po kilku** miesiącach, a nawet **latach** od swoich premier, w momencie, kiedy wiele osób już zna serial czy film. Kiedy w Polsce zapowiadana jest premiera nowego CD czy DVD, już od dawna jego kopię można znaleźć w Necie i to doskonałej jakości. Niekiedy można ją mieć przed polską premierą kinową. Osoby, które decydują się na zakup oryginałów, skazane są na oglądanie reklam i antypirackich spotów umieszczanych na płytach DVD. Internet umożliwia najszybszy (np. zaraz po premierze w USA), najłatwiejszy i wygod-

²⁴ Analiza wpływu zjawiska piractwa treści wideo..., s. 43.

²⁵ *Obiegi kultury...*, s. 75.

²⁶ *Ibidem*, s. 78.

²⁷ *Ibidem*, s. 78–79.

ny (dobra jakość, napisy, lektor ivo) dostęp do „kultury w formie elektronicznej” niż większość płatnych legalnych form.

Prócz tego producenci własności intelektualnej w wydaniu elektronicznym stosują różnorodne zabezpieczenia, aby uniemożliwić kopiowanie (**zabezpieczenia antypirackie**), jednak działania takie są krytykowane za zbytnią uciążliwość dla nabywców, poza tym są mało skuteczne²⁸.

Przykładowo większość gier w dzisiejszych czasach ma skomplikowane zabezpieczenia antypirackie, często jest wymagane ciągłe połączenie z Internetem, grę trzeba przypisać do konta na STEAM (dzięki czemu nie można jej np. odsprzedać). Steam umożliwia ściąganie zakupionych gier z ich serwerów, a status VAC pokazuje, czy ktoś wcześniej nie oszukiwał, tzn. używał sposobów na ominięcie zabezpieczeń w grach (tzw. cheaty). Obecnie wiele gier wydawanych jest jedynie w wersji na konsole, gdyż piractwo na konsolach jest praktycznie niemożliwe do zrealizowania.

Podobnie muzyka sprzedawana na nośnikach CD jest zabezpieczona systemem DRM, który uniemożliwia słuchanie płyt CD np. na przenośnym odtwarzaczu. Producent ogranicza w ten sposób prawa użytkowników, którzy nie będą mogli decydować o tym, gdzie chcą odtwarzać zakupione „treści”. Nie powinno więc dziwić ściąganie nielegalnych treści, które mogą być modyfikowane dowolnie.

Najbardziej postępowe w tej kwestii są koncerty fonograficzne, które przeszło 10 lat temu postanowiły, że zamiast prowadzić np. procesy sądowe, umożliwiają legalny zakup muzyki online. Tak powstał serwis iTunes, a następnie serwisy takie jak Spotify, w których miesięczny abonament daje dostęp do biblioteki ponad 20 mln mp3. Szacuje się, że obecnie co drugi dolar został zarobiony przez koncerty fonograficzne w Internecie. Producenci filmów powinni rozważyć istnienie takich serwisów jak VOD, w których filmy dostępne będą już w momencie filmowej premiery²⁹.

Wiele do zyczenia pozostawia także jakość nośników, po 2–3 latach często zdarza się, że płyty nie da się już ponownie odtworzyć, w takiej sytuacji żaden sklep nie przyjmuje reklamacji. Zatem uczciwy konsument zawsze będzie stratny – wydał pieniądze na drogi produkt, który z czasem okazuje się produktem „krótkotrwałego użytku”. Często nowa płyta DVD zaraz po zakupie „zawiesza się” w jakimś momencie odtwarzania.

Do piractwa przyczynia się także **emisja reklam** w trakcie nadawanego programu. Wielu widzów omija emisję filmu czy serialu na żywo, by nie oglądać reklam, z tego powodu wynik oglądalności w TV spada, mimo że zainteresowanie serialem praktycznie nie spadło. Z kolei niska oglądalność serialu jest zawsze przyczyną zakończenia jego emisji³⁰.

Badania wykazały, że **„respondenci są świadomi tego, że ściąganie i rozpowszechnianie treści pirackich jest niezgodne z prawem”** (77% wskazań). Ponad połowa akcep-

²⁸ D. Pogue, *Obsesja zabezpieczeń*, „Świat Nauki” 2011, nr 9 (241), s. 19.

²⁹ M. Rabij, *op. cit.*

³⁰ A. Siennica, *Dlaczego skasowano „Stargate: Atlantis”?*, <http://naekranie.pl/aktualnosci/dlaczego-skasowano-stargate-atlantis> [dostęp: 03.01.2016].

tuje stwierdzenie, że piractwo jest nieetyczne, bo odbiera twórcom należne wynagrodzenie. Jednakże ten sposób korzystania z treści jest powszechny wśród tych samych respondentów³¹.

Badania potwierdziły także, że **użytkownicy** korzystający z serwisów internetowych z plikami często „**mają problem z odróżnieniem serwisów oferujących nielegalny dostęp do treści od źródeł legalnych**”. Tylko 8% badanych było w stanie prawidłowo zidentyfikować serwisy działające w pełni legalnie. Równocześnie brak umiejętności takiego rozróżnienia trudno uznać za istotną przyczynę rozwoju piractwa. W grupie respondentów zakwalifikowanych jako świadomych i jednocześnie deklarujących, że chcieliby korzystać tylko z legalnych źródeł, skala piractwa wyniosła aż 73%³².

Internetowy obieg nieformalny jest drugim po masowych mediach nadawczych (telewizja, radio) źródłem dostępu do kultury, gdyż bierze w nim udział 33% obywateli (w dowolnych typach wymiany treści cyfrowej). Jeśli dodatkowo uwzględni się również tradycyjne formy wymiany i pożyczania treści – to udział ten wzrośnie do 39%. W formalnym, rynkowym obiegu tych samych treści bierze udział 13% Polaków. Badania nie potwierdziły tezy o zastępowaniu obiegu rynkowego przez nieformalny. Osoby najintensywniej ściągające pliki z Sieci jednocześnie najczęściej kupują, stanowiąc 32% kupujących książki, 31% kupujących filmy i 51% kupujących muzykę. Traktują oni różne obiegi treści jako komplementarne, a dzięki dostępowi nieformalnemu zwiększa się grupa ludzi korzystających z kultury. Tylko 8% respondentów uczestniczy w nieformalnym obiegu i nie kupuje żadnych treści w obiegu formalnym³³.

2.2. Wpływ piractwa medialnego na polską gospodarkę

W Polsce skala piractwa jest znacznie wyższa niż w rozwiniętych krajach Europy Zachodniej. Autorzy raportu „Analiza wpływu zjawiska piractwa treści wideo na gospodarkę w Polsce” uważają, że koszty tego procederu odczuwane są nie tylko przez twórców, ale także Skarb Państwa i rynek pracy. Analogiczną skalę tego zjawiska (w przeliczeniu na jednego internautę) zauważyć można tylko w Hiszpanii i Włoszech. Do krajów, w których piractwo cieszy się stosunkowo niską akceptacją, należą Niemcy, Wielka Brytania i Japonia, tj. kraje, które cechuje stabilność gospodarcza, a w wypadku Japonii ponadto szanujące prawo i ochronę własności społeczeństwo³⁴.

Według raportu przygotowanego przez PwC w 2013 r. skutek piractwa wideo w Internecie wartość utraconego PKB wynosiła od 500 do 700 mln PLN, tj. 0,04% całkowitego PKB Polski, co oznacza, że Skarb Państwa utracił od 170 do 250 mln PLN. Straty Skarbu Państwa stanowią równowartość ok. 6–9% budżetu Ministerstwa Kultury lub całkowitych

³¹ *Analiza wpływu zjawiska piractwa treści wideo...*, s. 88.

³² *Ibidem*, s. 43, 82.

³³ *Obiegi kultury...*, s. 5, 37, 40, 41.

³⁴ *Analiza wpływu zjawiska piractwa treści wideo...*, s. 30.

wydatków Ministerstwa na teatry. Ekspertci twierdzą, że ograniczenie dostępu do nielegalnych treści mogłoby umożliwić stworzenie dodatkowych 6000–6500 miejsc pracy. Ponadto szacują, że w latach 2013–2018 średnioroczne tempo wzrostu piractwa w Polsce może kształtować się w granicach 29–54%. W 2018 r. straty gospodarcze oparte na scenariuszu umiarkowanego wzrostu wyniosłyby 1,8 mld PLN, natomiast w scenariuszu bardziej pesymistycznym przewyższyłyby 6,1 mld PLN, tj. dwukrotność dotychczasowego budżetu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego³⁵.

3. Regulacje piractwa w polskich przepisach prawnych

W 1998 roku powstała **Koalicja Antypiracka**, której głównym celem jest walka z naruszaniem prawa własności intelektualnej. Realizując tę misję, stara się za pośrednictwem różnego rodzaju kampanii społecznych uświadamić społeczeństwo o problemie naruszania praw autorskich³⁶.

Polskie przepisy prawne w kwestii piractwa są nieprecyzyjne. Nie wyjaśniają one takich kwestii, jak:

- Czy korzyść majątkowa jest tożsama z unikaniem opłat?
- Czym jest program komputerowy?
- Jakie są granice tzw. dozwolonego użytku?

Przykładowo **art. 278 § 2 Kodeksu karnego**³⁷ jako kradzież definiuje uzyskanie „bez zgody osoby uprawnionej, [...] program komputerowy w celu osiągnięcia korzyści majątkowej”. Nie jest jednak jasne, czy używanie w celach osobistych uzyskanego w ten sposób programu jest jednoznaczne z uzyskaniem korzyści majątkowej polegającej na niezapłaceniu opłaty licencyjnej. Według innych opinii prawnych brak wydatku nie może być utożsamiany z korzyścią majątkową.

Osobom, które udostępniają twory chronione prawem autorskim, grozi odpowiedzialność karna i cywilna. Zgodnie z **art. 79 pkt 1 ustawy o prawie autorskim**³⁸ osobie, która nielegalnie rozpowszechnia twory chronione prawem autorskim, grozi przeważnie kara finansowa, zależna od ilości udostępnianych plików. Ustawa stanowi m.in., że „Uprawniony [...] może żądać [...] naprawienia wyrządzonej szkody: [...] poprzez zapłatę sumy pieniężnej w wysokości odpowiadającej dwukrotności, a w przypadku gdy naruszenie jest zawinione – trzykrotności stosownego wynagrodzenia”. Zgodnie z tym zamieszczanie plików z filmami i muzyką na portalach umożliwiających ich pobieranie trudno jest uznać za działanie niezawinione.

³⁵ *Ibidem*, s. 32.

³⁶ *Piractwo medialne...*

³⁷ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny, Dz. U. z 1997 r. Nr 88, poz. 553.

³⁸ Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, t.j. Dz. U. z 2006 r. Nr 90, poz. 631 ze zm.

Artykuł 116 pkt 1 ustawy o prawie autorskim nakłada odpowiedzialność karną na osobę, która „bez uprawnienia albo wbrew jego warunkom rozpowszechnia cudzy utwór w wersji oryginalnej albo w postaci opracowania, artystyczne wykonanie, fonogram, wideogram lub nadanie, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”. Taki rodzaj rozpowszechniania utworów może mieć także odniesienie do pobierania plików w ramach sieci p2p (torrenty itp.), w której osoba pobierająca plik równocześnie udostępnia plik innym użytkownikom (rozpowszechnia go), co jest uważane za działanie bezprawne. Wobec tego ściąganie treści z Internetu z użyciem technologii p2p z prawnego punktu widzenia może budzić wiele wątpliwości. Rozpowszechnianie nie mieści się w granicach dozwolonego użytku w sytuacji, kiedy utwór udostępniamy jest poza krąg osób, które pozostają z nami w związku osobistym.

Ponadto jeżeli ktoś udostępnia w sieci pliki „w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3” (art. 119 pkt 2). Natomiast jeżeli ktoś z udostępniania plików w Sieci uczynił „stałe źródło dochodu [...]” podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5” (art. 119 pkt 3). Nie ma znaczenia forma udostępniania plików. W myśl tych przepisów bardzo niebezpieczne jest zamieszczanie plików (muzyka, filmy, itp.), zarówno na własnej stronie internetowej, jak i w sieciach typu p2p, a także na takich serwerach, jak YouTube, Chomikuj.pl czy Wrzuta.pl.

W świetle przytoczonych regulacji prawnych dziwić może zatem fakt istnienia tak wielu portali oferujących nielegalne treści.

Według **art. 17 ustawy o prawie autorskim** „Jeżeli ustawa nie stanowi inaczej, twórcy przysługuje wyłączne prawo do korzystania z utworu i rozporządzania nim na wszystkich polach eksploatacji oraz do wynagrodzenia za korzystanie z utworu”, natomiast **artykuł 35** stwierdza, że „Dozwolony użytek nie może naruszać normalnego korzystania z utworu lub godzić w słuszne interesy twórcy”. Ocena, czy doszło do przestępstwa w myśl przepisów ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, w dużym stopniu zależy od granic, tzw. **dozwolonego użytku**. Określenie tych granic jest problematyczne nie tylko w Polsce, gdyż dyskusja na ten temat toczy się na całym świecie. W Polsce zgodnie z ustawą programy komputerowe są wyłączone z prywatnego dozwolonego użytku, aczkolwiek ustawa nie definiuje, czym jest program komputerowy.

Artykuł 23 ustawy przejrzysto określa, że „Bez zezwolenia twórcy wolno nieodpłatnie korzystać z już rozpowszechnionego utworu w zakresie własnego użytku osobistego [...] Zakres własnego użytku osobistego obejmuje korzystanie z pojedynczych egzemplarzy utworów przez krąg osób pozostających w związku osobistym, w szczególności pokrewieństwa, powinowactwa lub stosunku towarzyskiego”. W art. 23 ustawodawca dopuścił wyjątek od generalnej zasady dającej twórcom monopol na korzystanie z utworu, o którym mowa w art. 17. Natomiast art. 35 ogranicza monopol twórcy, zezwalając na dozwolony użytek osobisty. Ustawodawca dopuścił dozwolony użytek, m.in. w celu umożliwienia dostępu do dóbr kultury. W opracowaniach na ten temat wskazuje się też na racjo-

nalność ustawodawcy, polegającą na nietworzeniu prawa, które byłoby niemożliwe do stosowania (a taka sytuacja by zaistniała, gdyby nie przewidziano dozwolonego użytku osobistego). Dlatego też nie można mówić o przestępstwie naruszenia praw autorskich i pokrewnych, o którym mowa w **art. 115 ust. 3 prawa autorskiego**.

W polskim prawie samo ściąganie filmów z Sieci (tj. utworów chronionych prawem autorskim) nie jest zatem nielegalne i nie narusza prawa (oczywiście, jeżeli to pobieranie nie odbywa się przy równoczesnym ich rozpowszechnianiu). Zgodnie z prawem takie działanie (tego rodzaju korzystanie z utworów) można uznać za dozwolony użytek osobisty (prywatny), zgodnie z którym (w myśl przytoczonego art. 23 ustawy o prawie autorskim bez zezwolenia twórcy uprawnionego z tytułu autorskich praw majątkowych) wolno nieodpłatnie korzystać z rozpowszechnionego już utworu w zakresie własnego użytku osobistego.

Użytkownik nie ma prawnego obowiązku sprawdzenia legalności pliku oraz czy treści rozpowszechniane w Internecie są udostępniane legalnie czy też nie, co oznacza, że wolno pobierać pliki z Sieci bez konieczności uzyskania osobnej zgody uprawnionego lub zapłaty wynagrodzenia. Bez względu na to, czy posiadamy film wydany jest na legalnym nośniku, ściągnięcie tego samego filmu z Netu jest dozwolone w celu osobistego użytku. Problematiczne jest jednak pobieranie filmów, które nie są jeszcze dostępne (tzn. jeszcze przed premierą na DVD czy on-line), gdyż to wskazuje, że treści zamieszczono nielegalnie.

Analogicznie pobieranie plików muzycznych z Netu na własny użytek nie jest łamaniem prawa, gdyż mieści się w granicach dozwolonego użytku. Nagranie kilku utworów z Internetu na płytę stanowi użytek rozrywkowy. Takie CD można nawet podarować komuś, gdyż pozwala na to art. 23 ust. 2 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Zakres dozwolonego własnego użytku prywatnego (osobistego) dotyczy korzystania z „pojedynczych egzemplarzy utworów” przez grono osób będących w związku osobistym, szczególnie pokrewieństwa, powinowactwa lub towarzyskim. Problem jednak sprawia interpretacja grupy osób pozostających w stosunku towarzyskim, zwłaszcza w dobie portali społecznościowych. W uproszczeniu (praktyce) przyjmuje się, że są to osoby, które się znają i utrzymują kontakt³⁹. Podobnie pobieranie z Internetu e-booków jest dozwolone.

Reasumując, pobieranie muzyki, filmów, książek itp. z Sieci nie jest sankcjonowane, jeżeli odbywa się bez ich rozpowszechniania. Również żaden przepis nie nakazuje kasować plików z muzyką, filmami itp., ściągniętych z Internetu po ich odsłuchaniu. Można przechowywać pliki na dysku, jeśli nie wykracza to poza ramy dozwolonego użytku.

Warto zwrócić uwagę na odmienność sytuacji w wypadku programów komputerowych, z których bez odpowiedniej przypisanej do programu licencji nie można korzystać. Podstawowa różnica między pobieraniem filmów i muzyki a oprogramowania polega

³⁹ *Poniedziałek z prawnikiem o piractwie, czyli co można, a czego nie można ściągać z Internetu*, <http://niebezpiecznik.pl/post/poniedzialek-z-prawnikiem-o-piractwie-czyli-co-mozna-a-czego-nie-mozna-sciagac-z-internetu/?similarpost> [dostęp: 03.01.2016].

na tym, że z filmami i utworami muzycznymi można się zapoznać, bez potrzeby otrzymania zgody uprawnionego z tytułu praw autorskich. Natomiast korzystanie z programu komputerowego czy gier wiąże się zazwyczaj z koniecznością zakupu licencji przypisanej do programu. Pobieranie muzyki i filmów z Sieci mieści się w granicach dozwolonego użytku prywatnego, a pobieranie oprogramowania już nie. Zgodnie z art. 278 § 2 Kodeksu karnego używanie programu komputerowego bez odpowiedniej licencji (bez zgody osoby uprawnionej) stanowi przestępstwo.

Efektywna ochrona własności intelektualnej, a także przeciwdziałanie nieuczciwym praktykom ze strony internetowych usługodawców, którzy czerpią zyski z nielegalnego rozpowszechniania treści medialnych, jest trudne z uwagi na liczne luki prawne, wielorakie wyłączenia odpowiedzialności niektórych podmiotów oraz nieprecyzyjne definicje prawne lub ich brak (np. pojęcie „dozwolony użytek”, pozwalające na wymianę plików ze znajomymi, w dobie portali społecznościowych, na których prawie każdy użytkownik Internetu ma tysiące znajomych, daje możliwości nadużyć), rejestrację serwisów za granicą (np. Cypr, Karaiby), lokowanie serwerów poza terytorium kraju (np. strona The Pirate Bay po przejściu przez policję serwerów w Szwecji została przywrócona z serwera znajdującego się w Holandii), a także rozproszenie podmiotów typowe dla działalności pirackiej.

Polskie prawo autorskie nie nadąza za postępowaniem technologicznym, istniejące regulacje nie rozwiązują problemów w wirtualnej strefie dynamicznej „rzeczywistości cyfrowej”, która wymaga nowych regulacji prawnych zabezpieczających interesy wszystkich podmiotów w niej działających. Obecnie obowiązujące przepisy polskiego prawa stworzono w „rzeczywistości analogowej” i na dzień dzisiejszy nie chronią interesów twórcy w „rzeczywistości cyfrowej”, która stwarza większe możliwości naruszenia prawa własności intelektualnej⁴⁰.

Walka z piractwem to przysłowiowa walka z wiatrakami. Firmy dystrybucyjne niechętnie przyznają się do bezradności. Jak dotąd „zastraszanie” Internautów sądami, odszkodowaniami i karami jest mało skuteczne. Potwierdzeniem tej opinii jest wypowiedź jednego z przedstawicieli branży: „Namierzamy człowieka, przekazujemy sprawę organom ścigania i nic się nie dzieje. Policja i prokuratorzy wolą prostsze, bardziej oczywiste sprawy. A nawet jeśli go przycisną, po miesiącu nadaje już z innego miejsca⁴¹”.

4. Copyright trolling

Początkowo *trolling* polegał na uzyskaniu patentu na wynalazek lub prawa do znaku towarowego w celu ich ochrony, co umożliwiało ściganie nieuprawnionych do korzy-

⁴⁰ *Piractwo w sieci przyczyną milionowych strat dla polskiej gospodarki*, <http://www.pwc.pl/pl/media/2014/2014-04-16-piractwo-w-sieci-przyczyna-milionowych-strat-dla-polskiej-gospodarki.html> [dostęp: 03.01.2016].

⁴¹ M. Rabij, *op. cit.*

stania z nich. Osoby uprawnione nie używały wynalazku we własnej działalności, lecz szukały tych, którzy to robią, w celu uzyskania od nich odszkodowania za naruszenie patentu. Głównym celem takiego postępowania była chęć osiągnięcia zysku. Zanim jednak mogły osiągnąć „łatwy” zysk, musiały ponieść koszty zarejestrowania wynalazku lub znaku towarowego i poczekać na udzielenie prawa, co przeważnie trwa kilka miesięcy. W wypadku praw autorskich jest inaczej, gdyż powstają one w momencie stworzenia „dzieła”, nie wymagają rejestracji i nie zależą od wpłaty jakichkolwiek opłat⁴².

Copyright trolling jest to wezwanie do zapłaty za naruszenie praw autorskich w Internecie. Aczkolwiek w tym wypadku prawa autorskie stanowią pretekst do zastraszania internautów i żądania od nich zapłaty.

W procedurze tym nie wiadomo, w jaki sposób kancelaria prawna zdobywa adresy IP domniemanych sprawców naruszeń praw autorskich. Na ich podstawie uruchamia postępowanie umożliwiające dostęp do akt prokuratury i uzyskanie danych osobowych. Zatem najpierw prawnicy nadużywają prawa, aby pozyskać dane osobowe, a następnie wykorzystują je do zastraszania i wyłudzenia pieniędzy. Działalność taka bardziej przypomina windykację nieistniejących długów⁴³.

W ostatnim czasie pojawiło się wiele kancelarii prawnych rozsyłających tysiące wezwań do użytkowników popularnych portali internetowych, jak np. chomikuj.pl, oskarżając ich o nielegalne pobieranie lub udostępnianie plików z filmami, muzyką, książkami czy oprogramowaniem.

Pisma najczęściej kierowane są do przypadkowych osób, w imieniu podmiotów, których kopie pełnomocnictwa nie zostają załączone (nie wiadomo także, czy faktycznie istnieją), podpisywane przez podmioty, których tożsamość niełatwo jest zidentyfikować.

W piśmie kancelaria najczęściej informuje, że w chwili obecnej nie ma danych osobowych użytkowników serwisu naruszających prawa autorskie, lecz dopiero planuje rozpocząć postępowania karne, zatem na początek wysyła pismo z proponowaną ugodą. Wezwania do ugody za kilkaset złotych rozsyłane są elektronicznie, czasem nawet za pośrednictwem innej firmy.

Wezwania trafiają także do osób, przeciwko którym nie toczą się żadne postępowania, ale są tak skonstruowane, że wskazują, iż w razie braku ugody takie postępowanie będzie podjęte.

Analiza tego typu wezwań wykazała, że kancelarie nie przedstawiają żadnego pełnomocnictwa od rzekomego autora oraz dokumentu potwierdzającego, że autor ma prawa i może dochodzić jakichkolwiek roszczeń z tytułu naruszenia jego praw autorskich do utworu. Takie wezwanie nie ma żadnej podstawy do kontynuowania wymiany korespondencji. Nie ma też pewności, czy kancelaria działa rzeczywiście w imieniu autora i że ten

⁴² J. Jastrząb, *Copyright trolling, czyli jak (nieuczciwie) wykorzystać prawa autorskie*, <http://prawatworcow.pl/it/copyright-trolling-czyli-jak-nieuczciwie-wykorzystac-prawa-autorskie/> [dostęp: 12.08.2016].

⁴³ M. Maj, *Zapłać 550 zł za pobieranie filmu? Co na to Naczelna Rada Adwokacka?*, 27.06.2014, <http://di.com.pl/zaplac-550-zl-za-pobieranie-filmu-co-na-to-naczelnarada-adwokacka-50161> [dostęp: 05.08.2016].

ma prawa autorskie do danego utworu. Aby podjąć merytoryczną polemikę z taką kancelarią, należałoby zażądać uzupełnienia pisma o wymagane dokumenty⁴⁴.

W opinii prawników w tym przypadku mamy do czynienia z *copyright trollingiem*, czyli nadużyciem ze strony prawnika reprezentującego w sposób nieuprawniony posiadaczy praw autorskich. Z punktu widzenia prawa wezwania kierowane przez kancelarie są nieprofesjonalne, nieetyczne i godzące w interesy konsumenta, pozbawione podstawy prawnej i faktycznej. Ich celem jest próba wyłudzenia nienależnych roszczeń poprzez wywołanie u adresata obawy wszczęcia postępowania karnego.

Istotne w kwestii *copyright trollingu* jest określenie, jak wyglądają rzeczywiście kwestie prawne w takiej sytuacji? W polskim prawie karnym obowiązuje „zasada swobodnej oceny dowodów” (a nie dowolnej jak w interpretacji wspomnianych kancelarii), co oznacza, że to sąd ocenia każdy dowód. Dowodem może być *screen* ekranu, ale każdy zapis cyfrowy można sfałszować, poza tym trudno będzie udowodnić, że przedstawia on wygląd strony internetowej w danej dacie. Wykazanie, kiedy popełniono przestępstwo, jest istotne dla możliwości określenia odpowiedzialności karnej. Ocena dowodu zależy od faktów. Zamieszczenie „utworu” w Internecie i umożliwienie do niego „dostępu na żądanie” jest publicznym udostępnianiem utworu i wiąże się z naruszeniem majątkowych praw autorskich, zatem uprawnionemu, którego autorskie prawa zostały naruszone, należy się odszkodowanie na podstawie art. 79 Prawa autorskiego. Problemem jest jednak fakt zaistnienia realnej i rzeczywistej szkody. W sytuacji, kiedy utwór nie został pobrany, nie stał się on substytutem i zamiennikiem dla oryginału. Niełatwo jest ustalić granicę między tym, co jest istotnym, a co mało istotnym związkiem przyczynowym z punktu widzenia odpowiedzialności odszkodowawczej⁴⁵.

Sugerowanie zamiaru wszczęcia procesu karnego wobec odbiorcy wezwania jest działaniem bezprawnym, nieetycznym i całkowicie nierzeczowym, mającym na celu wymuszenie zapłacenia żądań. Sugestia, że adresat jest podejrzany, wzbudza obawy, że organa ścigania będą prowadzić sprawę karną, natomiast adresat wezwania nie jest osobą podejrzewaną (nieuczciwy prawnik ufa, że nigdy nią nie będzie, bo zapłaci „okup” za niewszczywanie postępowania karnego).

Działanie takie jest nieetyczne i nie ma nic wspólnego z działaniem antypirackim. Aby wszcząć postępowanie karne wobec jakiegokolwiek osoby, policja i prokurator mają obowiązek zgromadzić dowody, co w sytuacji naruszenia praw autorskich nie jest proste. W praktyce udowodnienie naruszenia praw autorskich jest bardzo trudne. W postępowaniu cywilnym wnoszący pozew ma obowiązek wykazać naruszenia prawa, natomiast pozwany nie ma obowiązku mu w tym pomagać. Podobnie osoba najbliższa pozwanemu ma prawo odmowy składania zeznań i występowania w charakterze świad-

⁴⁴ A. Goska, *Copyright trolling – wezwanie do zapłaty*, <http://www.infor.pl/prawo/prawa-konsumenta/konsument-w-sieci/700843,2,Copyright-trolling-wezwanie-do-zaplaty.html> [dostęp: 23.05.2016].

⁴⁵ M. Maj, *Kancelaria żąda 900 zł za film na Chomikuj, którego nikt nie musiał pobrać*, 10.12.2014, <http://di.com.pl/kancelaria-zada-900-zl-za-film-na-chomikuj-ktorego-nikt-nie-musial-pobrac-51122> [dostęp: 03.01.2016].

ka. Wezwania do zapłaty są zatem działaniem nastawionym jedynie na zysk i nie stanowią prawnej formy walki z piractwem internetowym⁴⁶.

W USA i wielu innych krajach *copyright trolling* został uznany za nieetyczny i godzący w interesy konsumenta, a prawnicy wymuszający zapłatę zostali ukarani dyscyplinarnie (np. w Wielkiej Brytanii), a także i finansowo. Niepokój budzi więc bezczynność i opieszałość instytucji państwa polskiego (UOKiK, GIODO) oraz samorządów adwokackich (NRA), które w takich sprawach powinny interweniować, zwłaszcza że adresaci wezwań są słabszą stroną i nie są w stanie skutecznie bronić swoich praw⁴⁷.

Zakończenie

Nielegalny obieg treści istnieje od zawsze, jednak to dopiero Internet i postęp technologiczny umożliwił zaistnienie tego zjawiska na skalę masową. Powstały nowe „instytucje” pośredniczące w wymianie kultury, tj. portale wymiany plików dla Internautów, serwisy społecznościowe, hostingowe czy sieci peer-to-peer, nastąpiły zmiany sposobów słuchania, gromadzenia, tworzenia kolekcji. Oferta rynkowa często postrzegana jest jako niesatysfakcjonująca. Do rozwoju obiegu nieformalnego przyczynia się m.in. i taka okoliczność, że dozwolone z perspektywy polskiego prawa użyczenie treści jest blokowane przez producentów różnymi rozwiązaniami technologicznymi⁴⁸.

Pozyskiwanie treści w sposób nieformalny jest częstym zjawiskiem, a wśród aktywnych internautów jest to niemalże powszechna praktyka. Skala obiegu nieformalnego jest dużo większa od skali obiegu formalnego (kupowanie, pożyczanie, wymienianie, ściąganie plików). Aktualnie obieg nieformalny w największym zakresie występuje w Internecie. Korzystanie z treści cyfrowej jest częstsze niż wymiana nośników.

Obiegi formalny i nieformalny wbrew wielu opiniom nie są wykluczającymi się alternatywami, tylko formami uzupełniającymi się. Badania pokazały, że osoby zainteresowane kulturą uzyskują do niej dostęp za pośrednictwem różnych kanałów (oficjalnych i nieoficjalnych). Istnieje także grupa osób, która uczestniczy jedynie w obiegu nieformalnym, rezygnując z uczestnictwa w obiegu rynkowym.

Dzięki obiegom nieformalnym poszerza się skala aktywności kulturowej. Badania wykazały, jak marginalną rolę odgrywa obecnie obieg rynkowy i formalny sieciowy. W Internecie brakuje dobrej i popularnej komercyjnej oferty cyfrowej⁴⁹.

W artykule zaakcentowano, że w polskim prawodawstwie brak jest ustawowej definicji piractwa medialnego. Na podstawie definicji funkcjonującej w praktyce za pirata uznawana jest każda osoba, która pobiera jakiegokolwiek treści z Sieci bez zgody autora. Definicja ta jest zbyt ogólna, gdyż nie uwzględnia tzw. dozwolonego użytku. Zdaniem

⁴⁶ A. Goska, *op. cit.*

⁴⁷ *Ibidem.*

⁴⁸ *Obiegi kultury...*, s. 98–99.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 96–97.

autorki piractwo zachodzi wówczas, kiedy mamy do czynienia ze świadomym naruszeniem prawa autorskiego, gdy ktoś podejmuje działalność polegającą na czerpaniu korzyści finansowych z udostępnianych nielegalnych plików, nie płacąc ich autorom, jest to zjawisko zdecydowanie negatywne. Natomiast sama wymiana plików między Internautami, mimo że uważana bywa za piractwo, służy bardziej celom zapoznawczym oraz sprzyja upowszechnianiu się kultury, a wraz z tym wzrasta popularności autorów. Gdyby nie Internet i portale do wymiany plików, wiele osób nie miałoby możliwości zapoznania się z dorobkiem kulturalnym w takim wymiarze.

Przykładem może być najbardziej znany i popularny portal youtube o zasięgu światowym, na którym swoje konta poza zwykłymi użytkownikami posiadają artyści, muzycy czy aktorzy. Wiele plików znajdujących się na tym portalu narusza prawo własności intelektualnej, pliki takie po jakimś czasie są usuwane, a konta użytkowników, którzy przez dłuższy czas naruszają regulamin portalu, są blokowane, ale dzięki temu procederowi upowszechniają się też prace artystów, ich albumy, filmy, jest to najlepsza forma reklamy i to bezkosztowej. Artyści mają tego świadomość, dlatego wielu z nich umieszcza na tym portalu wideo swoich koncertów, teledyski z najnowszymi utworami, aktorzy prezentują krótkometrażowe filmiki (*short*), zamieszczają wywiady czy odpowiadają na pytania fanów.

Uznawana za naruszanie praw autorskich (ze względu na równoczesne z pobieraniem udostępnianie pliku) wymiana w sieci p2p jest jedną z form wymiany plików między Internautami, gdzie nikt nie czerpie z tego korzyści finansowych. Zatem dziwi fakt ścigania osób korzystających z sieci p2p w sytuacji działalności tak dużej liczby portali *sharingowych* (umożliwiają wymianę i dzielenie się plikami za pomocą np. serwisu internetowego) czy *hostingowych* (udostępniają miejsca na dysku twardym stale podłączonym do Internetu), finansowanych przez reklamodawców, które nie tylko pobierają opłaty za ściągane od nich nielegalne kopie, ale w wielu wypadkach narzucają Internautom dodatkowe usługi i związane z tym koszty.

Internet umożliwia dostęp do kultury za pośrednictwem ścieżki legalnej i nielegalnej. Problem polega jednak na tym, że niełatwo je odróżnić. Na przykład wiele osób uważa serwis chomikuj.pl za autoryzowany serwis do pobierania plików. Płacąc za pobrane pliki z tego serwisu, traktują go jak legalny „sklep”. Piractwo komercyjne pozornie nie różni się od autoryzowanych stron do pobierania plików, co wprowadza internautę w błąd i wówczas nie potrafi on rozróżnić tych dwóch ścieżek.

Badania potwierdziły, że znaczna część osób, które pobierają różne materiały z Sieci, również je kupuje. Internet daje zatem możliwość zapoznania się z dziełem (nikt nie kupuje „kota w worku”), a jeżeli spełni jego oczekiwania, internauta zazwyczaj zakupi je.

Internet sprzyja upowszechnieniu kultury, dzięki niemu wiele osób może obejrzeć filmy, posłuchać muzyki, przeczytać książki, zwiedzić muzea, obejrzeć galerie zdjęć, obrazów, poznać inne kultury..., czego by nie zrobiły, nie mając dostępu do Sieci. Dzięki temu również rośnie popularność twórców kultury, o których potem dyskutuje się na różnych blogach i rozmawia w serwisach społecznościowych, a dzięki temu uzyskują

oni bezpłatną reklamę. Ponadto w dobie portali społecznościowych wymiana plików jest formą życia towarzyskiego.

Inną kwestią jest nieuprawnione czerpanie korzyści z czyjejś pracy. Piractwo komercyjne jest bowiem doskonale zorganizowanym, dochodowym i „bezpiecznym biznesem”. Zwłaszcza że policja przeważnie ściga pojedynczych użytkowników, którzy zarejestrowali się na pirackim portalu, a nie jego właściciela, który czerpie korzyści materialne z lekkomyślności i braku wiedzy prawnej internautów.

Jednak walka z piractwem musi być racjonalna, aby była skuteczna. Przede wszystkim jest to zbyt dochodowy biznes, co potwierdza fakt, że portale te mimo nałożonych na nie kar finansowych nadal prowadzą swoją działalność, a nawet jeżeli dojdzie do zamknięcia takiego portalu, to startuje on pod inną nazwą. Otwarty dostęp do dóbr kultury, a zwłaszcza jej cyfryzacja, zawsze będzie sprzyjać piractwu, cenzura Internetu nie tylko wzbudzi powszechne protesty (np. protesty przeciw ACTA), ale także jest niemożliwa.

Piractwu medialnemu sprzyja także brak interesującej oferty w mediach nadawczych emitujących często wielokrotnie te same programy, za które konsument opłaca abonament telewizyjny, a w wielu wypadkach łącznie dodatkowo abonament jakiejś platformy cyfrowej czy kablówki, trudno zatem, aby nie pobrał pliku z Internetu, w końcu i tak już płaci abonament, w którego ramach niewiele otrzymuje w zamian. Do piractwa przyczynia się także brak możliwości odbioru programów z platform cyfrowych podczas złej pogody czy słaba jakość sprzętu oferowana przez nie do odbioru płatnej telewizji.

Obecnie większość osób w czasie wolnym korzysta z Internetu na serwisach społecznościowych, czytając blogi, serwisy plotkarskie, na których pisze się o nowościach muzycznych czy filmowych, których jednak nie może zobaczyć w kinie, telewizji lub nabyć w legalnym obiegu rynkowym, zatem jedyną możliwością zapoznania się z nimi jest „ściągnięcie” ich z Internetu.

Reasumując, analiza obowiązujących regulacji prawnych prowadzi do wniosków, że aktualnie funkcjonujące rozwiązania prawne nie są skuteczne w zwalczaniu piractwa medialnego (internetowego). Przeszkodą w zwalczaniu piractwa są nie tylko rozwiązania technologiczne, lecz także protesty społeczności internetowej, broniącej wolności słowa i liberalnego dostępu do treści, a także długotrwałe procedury sądowe, które nie działają prewencyjnie. Podejmowane działania polegające na blokowaniu dostępu do określonych treści w Internecie czy samych serwerów należących do piratów uznawane są w opinii społecznej za bezprawną cenzurę zapobiegawczą i niosą ze sobą ryzyko doprowadzenia do znacznego ograniczenia treści dostępnych w Necie. Walka z piractwem medialnym wymaga więc wyważenia interesów autorów oraz użytkowników Internetu, ochrony własności intelektualnej (form i zakresu) z upowszechnianiem i umasowieniem dostępu do kultury.

Bibliografia

Literatura

Analiza wpływu zjawiska piractwa treści wideo na gospodarkę w Polsce, PwC, 2014.
Obiegi kultury. Społeczna cyrkulacja treści, Raport z badań, Centrum Cyfrowe, Warszawa 2012.

Pogue D., *Obsesja zabezpieczeń*, „Świat Nauki” 2011, nr 9 (241), s. 19.

Raport z badania rynku, w ramach akcji stop mobilnemu piractwu, Mobile World 24, wrzesień 2014.

Word Internet Project Polska 2011, Agora SA i Grupa TP.

Źródła prawa

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny, Dz. U. z 1997 r. Nr 88, poz. 553.

Ustawa z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz. U. z 1994 r. Nr 24, poz. 83.

Internet

Chudziński M., *Piractwo społecznie akceptowane?*, 01.03.2013, <http://di.com.pl/piractwo-spoecznie-akceptowane-36340> [dostęp: 03.01.2016].

Czym jest piractwo komputerowe?, <http://www.autodesk.pl/adsk/servlet/index?siteID=553660&id=22444644> [dostęp: 03.01.2016].

Goska A., *Copyright trolling – wezwanie do zapłaty*, <http://www.infor.pl/prawo/prawa-konsumenta/konsument-w-sieci/700843,2,Copyright-trolling-wezwanie-do-zaplaty.html> [dostęp: 23.05.2016].

Jastrząb J., *Copyright trolling, czyli jak (nieuczciwie) wykorzystać prawa autorskie*, <http://prawatworcow.pl/it/copyright-trolling-czyli-jak-nieuczciwie-wykorzystac-prawa-autorskie/> [dostęp: 12.08.2016].

Lepiej nie bogacić się na cudzej pracy, 23.04.2015, http://www.chip.pl/mobile/news/wydarzenia/prawo-i-polityka/2015/04/lepiej-nie-bogacic-sie-na-cudzej-pracy/mobile_view [dostęp: 03.01.2016].

Łęczycki W., *Polacy wciąż piracą... mobilnie – czyli piractwo mobilne w liczbach*, 04.10.2014, <http://mobileworld24.pl/2014/10/04/polacy-wciaz-piraca-mobilnie-czyli-piractwo-mobilne-w-liczbach/> [dostęp: 03.01.2016].

Maj M., *Kancelaria żąda 900 zł za film na Chomikuj, którego nikt nie musiał pobrać*, 10.12.2014, <http://di.com.pl/kancelaria-zada-900-zl-za-film-na-chomikuj-ktorego-nikt-nie-musial-pobrac-51122> [dostęp: 03.01.2016].

- Maj M., *Zapłać 550 zł za pobieranie filmu? Co na to Naczelna Rada Adwokacka?*, 27.06.2014, <http://di.com.pl/zaplac-550-zl-za-pobieranie-filmu-co-na-to-naczelnarada-adwokacka-50161> [dostęp: 05.08.2016].
- Piractwo medialne*, <http://php5.edu.pl/piractwo-medialne/> [dostęp: 03.01.2016].
- Piractwo w sieci przyczyną milionowych strat dla polskiej gospodarki*, <http://www.pwc.pl/pl/media/2014/2014-04-16-piractwo-w-sieci-przyczyna-milionowych-strat-dla-polskiej-gospodarki.html> [dostęp: 03.01.2016].
- Policja: „ściągnięcie filmów z Internetu nie jest nielegalne i nie grozi za to odpowiedzialność karna”*, <http://niebezpiecznik.pl/post/policja-sciaganie-filmow-z-internetu-nie-jest-nielegalne-i-nie-grozi-za-to-odpowiedzialnosc-karna/> [dostęp: 03.01.2016].
- Polska a piractwo*, 25.04.2015, http://www.chip.pl/mobile/news/wydarzenia/prawo-i-polityka/2015/04/polska-a-piractwo/mobile_view [dostęp: 03.01.2016].
- Poniedziałek z prawnikiem o piractwie, czyli co można, a czego nie można ściągać z Internetu*, <http://niebezpiecznik.pl/post/poniedzialek-z-prawnikiem-o-piractwie-czyli-co-mozna-a-czego-nie-mozna-sciagac-z-internetu/?similarpost> [dostęp: 03.01.2016].
- Rabij M., *Pirackie serwisy filmowe, czyli linkujący z wiatrem*, <http://www.newsweek.pl/pirackie-filmy-kinomaniak-tv-newsweek-pl,artykuly,271902,1.html> [dostęp: 25.05.2016].
- Siennica A., *Dlaczego skasowano „Stargate: Atlantis”?*, <http://naekranie.pl/aktualnosci/dlaczego-skasowano-stargate-atlantis> [dostęp: 03.01.2016].
- Skąd najlepiej, legalnie ściągać duże pliki. Przegląd serwisów*, „Komputer Świat”, 25 września 2015, <http://www.komputerswiat.pl/artykuly/redakcyjne/2015/09/czy-warto-korzystac-z-serwisow-hostujacych-pliki.aspx> [dostęp: 04.08.2016].
- Szaro G., *Pobieraczek.pl przed sądem. Pozew 600 osób, które wcześniej... straszono sądem*, 21.08.2014, http://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/1,35612,16505017,Pobieraczek_pl_przed_sadem_Pozew_600_osob_ktore.html?disableRedirects=true [dostęp: 10.08.2016].
- Wowra W., *Najważniejsze korzyści piractwa komputerowego*, <http://gadzetomania.pl/14819,najwazniejsze-korzysci-piractwa-internetowego-2> [dostęp: 03.01.2016].

